

SŁOWNIK FILOZOFICZNY PO RAZ 23.

Philosophisches Wörterbuch, red. M. Gessmann, wyd. 23,
Alfred Kröner Verlag, Stuttgart 2009, ss. 790.

Robert Piotrowski

Philosophisches Wörterbuch wydawnictwa Alfred Kröner jest najbardziej znaną jednotomową encyklopedią filozoficzną publikowaną w obszarze niemieckojęzycznym. Omawiane ostatnie wydanie jest już dwudziestym trzecim. Słownik ukazuje się od niemal stu lat, pierwsze wydanie (1912) liczyło ledwie 106 stron formatu kieszonkowego. Założycielem był Heinrich Schmidt (1875–1935), protegowany Haeckela, członek, a przez pewien czas przewodniczący Niemieckiego Związku Monistów. Schmidt, początkowo socjaldemokrata, stał się pod koniec życia nacjonalistą. Słownik wydawał do 1934 r. (9. edycja). Wydanie 10. (1943) opracowali: Werner Schingnitz i Joachim Schondorff. Schingnitz był członkiem NSDAP i aktywistą neopogańskiego Deutsche Glaubensbewegung. Ta edycja przypominała nieco *Krótki słownik filozoficzny* Rozentala i Judina — nieco, bo mieliśmy jednak do czynienia z normalnym słownikiem, sownicie doprawionym hitlerowską frazeologią, zaś *Krótki słownik* w założeniu stanowił koncentrat wulgarne marksizmu. Mark Mojsiejewicz Rozental był zresztą redaktorem wydane go w roku 1961 w ZSSR skróconego przekładu 14. wydania słownika Schmidta, przeznaczonego „dla bibliotek naukowych”, co oznaczało po prostu niedopuszczenie do wolnej sprzedaży ze względów ideologicznych.

Wydania 11.–13. *Philosophisches Wörterbuch* redagował Justus Streller. Od edycji 14. (1957) do 22. (1991) redaktorem był Georgi Schischkoff, bułgarski matematyk i filozof przebywający na emigracji w Niemczech. Obecne wydanie wyszło pod redakcją Martina Gessmanna, wykładającego w Hochschule für Gestaltung w Offenbach nad Menem. Nie jest już, jak poprzednie, formatu kieszonkowego, a waży ponad kilogram. Objętościowo jest już na granicy wydawnictwa jednotomowego, z którego da się w miarę wygodnie korzystać. Należy podkreślić, że hasła opatrzone zostały bibliografiami.

Większość haseł napisano na nowo, zrezygnowano przy okazji z prezentacji filozofii narodowych oraz ograniczono liczbę haseł dotyczących epok filozoficznych. Liczne hasła osobowe usunięto, szczególnie dotyczące literatów: Dostojewskiego czy Kafki. Zastanawiające jest, że i tak nie było Szekspira. Inne hasła osobowe (np. o Lorenzenie) zredukowano do wzmianek w powiązanych hasłach

rzeczowych, które także skomasowano, zapewne ze względu na objętość. Np. z „de Broglie’a”, „fal materii”, „kwantów światła”, „kwantu”, „mechaniki falowej” i „mechaniki kwantowej” została tylko ta ostatnia. Pozbycie się pewnych nienajlepiej napisanych drobnych haseł dotyczących nauk przyrodniczych wyszło zresztą słownikowi na dobre, o czym świadczy „elektron” czy „masa” z wydania 22.

Trudno dociec, czemu ostał się Kirejewski, a znikł Bierdiajew, albo dlaczego ani w tym, ani w poprzednim wydaniu nie figuruje Florenski. Pojawiły się za to postaci ze średniowiecza, np. Gabriel Biel. W słowniku wydawanym w Niemczech nie dziwi liczna obecność filozofów pochodzących z niemieckiego obszaru językowego, bywają to żywioty pomniejszego płazu. Trzeba przyznać, że „czystka” w ostatnim wydaniu nie ominęła też Niemców, skoro usunięto choćby Schrödingera, Pascuala Jordana, skądinąd interesującego fizyka-filozofa, czy logika Alberta Mennego. Pewnych zmian nie da się nijak uzasadnić, choćby „wycięcia” von Ehrenfelsa, kardynała Newmana czy Uexkülla.

Przechodząc do spraw polskich — wszyscy nasi znikli z wyjątkiem Ingardena. W poprzednim wydaniu figurowali m.in. o. Bocheński (jako filozof... szwajcarski), Hoene-Wroński, Kołakowski i Łukasiewicz. Na przykładzie poprzednich wydań słownika pokazują się zresztą zmiany opinii o naszej filozofii. Np. w wydaniu 8. (1931) za główny przejaw polskiej myśli filozoficznej uznano mesjanizm, określając go jako próbę kompensacji historycznych niedoli Polaków i zestawiając go z mesjanizmem żydowskim oraz ówczesną sytuacją w Niemczech. Mesjanizm polski miałby stanowić „złudzenie życiowe w najwyższym stopniu interesujące pod względem psychologicznym i kulturowym, z niezwykłą wyrazistością wyzwalające ostateczną warstwę licznych pobudek metafizycznych”. We wzmiankowanym hitlerowskim wydaniu 10. dodano, że filozofia polska stanowiła nieoryginalne naśladowanie myśli europejskiej, szczególnie niemieckiej; Cieszkowski był „wrogiem Niemców”; zaś twórca mesjanizmu polskiego Hoene-Wroński nie był Polakiem.

Jedne hasła udało się ulepszyć, choćby „metafore”, inne wręcz przeciwnie: przykładem jest „holizm”. Autor hasła skupił się na teorii nauki oraz tezie Duhema-Quine’a, pomijając holizm ontologiczny. Pozytywnym zaskoczeniem jest brak większych śladów postmodernistycznych dewiacji, oszczędzono czytelnikowi choćby haseł dotyczących „genderu”, czy różnych „orientacji”. Niestety, zarówno w wydaniu 22. jak i 23. brak „płci” (była w wydaniach przedwojennych), choć jest „Eros”. Przy tej okazji można zauważyć, że pominięto Ottona Weininger (figurował nawet w wydaniu 10.). Z wydania 23. usunięto pewne hasła, których nie ma w innych słownikach, szczególnie rzeczowe dotyczące mniej znanych koncepcji filozofów niemieckich – należy do nich „hipoteza wirtualności” (*Virtuellitätshypothese* Ericha Bechera).

Alternatywą dla *Philosophisches Wörterbuch* jest podobnej objętości *Handwörterbuch Philosophie* pod redakcją Wulffa Rehfusa (Vandenhoeck & Ruprecht, Getynga 2003), który został zorganizowany w zgoła inny sposób. Podzielono go na części chronologiczną (siedem opracowań), osobową i rzeczową. Część osobowa zawiera listę filozofów, ograniczoną do dat życia oraz informacji o po-

chodzeniu i tematyce twórczości, oraz rozbudowane opracowania ważniejszych myślicieli. W części rzeczowej znajdują się nie tylko wyjaśnienia koncepcji i terminów, ale i powiedzeń w rodzaju „credo, quia absurdum” czy „panta rei”. Większość z tej grupy haseł nie zawiera bibliografii.

Trudno porównywać omawiany słownik z wydawnictwami anglosaskimi podobnej objętości. Wydaje się ogólnie lepszy od *The Oxford Companion to Philosophy* pod redakcją Teda Hondericha (wyd. 2., 2005), którego wadą jest felietonowy charakter niektórych haseł: wystarczy porównać „filozofię filmu” (ciekawe, że w obu słownikach brak „filozofii teatru”). Z drugiej strony, ustępuje mu on z powodu nieobecności haseł dotyczących szczegółowych koncepcji (np. „malin génie”), co częściowo jest wynikiem komasacji i selekcji dokonanej w ostatnim wydaniu. Słownik oksfordzki zaleca się też inteligentnie opracowanymi schematami poszczególnych dziedzin filozofii i tabelą chronologiczną. Hasła zostały też opatrzone bibliografiami, których brak w konkurencyjnym *The Cambridge Dictionary of Philosophy* pod redakcją Roberta Audięgo (wyd. 2., 1999). Tu jednak hasła dotyczące filozofii analitycznej i logiki są lepsze niż w *Philosophisches Wörterbuch*. *Philosophisches Wörterbuch* wyróżnia się na niekorzyść niewielką liczbą autorów haseł, których było tylko sześciu, w porównaniu z ponad pięćdziesięcioma autorami słownika Rehfussa, czy kilkusetosobowymi zespołami w przypadku słowników brytyjskich. Dodajmy, że oba brytyjskie wydawnictwa znacznie szerzej uwzględniają dorobek naszej filozofii analityczno-logicznej, choć akurat dla czytelnik polski będzie szukał informacji o rodzimej filozofii zgoła gdzie indziej.

Summa summarum, nawet zawodowi filozofowie mogą skorzystać zaglądając zarówno do ostatniego, jak i przedostatniego wydania *Philosophisches Wörterbuch*, szczególnie, jeżeli poszukują wstępnej bibliografii niemieckojęzycznej odnośnie do konkretnych tematów.

ROBERT PIOTROWSKI, habilitated doctor, associate professor in the Department of Philosophy, University of Zielona Góra, Poland. E-mail: ropiotro@ifil.uz.zgora.pl